10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 194.

Kraków, piątek 22 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenuumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Cherson, Nowogród i Narwa w rękach niemieckich.

Zwycięski pochód między jeziorami Ilmeńskiem i Pejpus. — Pościg lotnictwa za uciekającemi wojskami sowieckiemi.

Z głównej kwatery Wodza, 22 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na południowej Ukrainie formacje S.S. zajęły miasto portowo-przemysłowe Cherson, u ujścia Dniepru.

Bitwa w rejonie na północ od Homla zakończyła się, jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, ciężką porażką sowieckiej siły zbrojnej. Zmotoryzowane dywizje piechoty i dywizje pancerne, współdziałając z lotnictwem, pobiły, zniszczyły, względnie wzięły do niewoli 17 dywizyj piechoty, pięć dywizyj kawalerji, dwie dywizje pancerne i jedną dywizję zmotoryzowaną, jak również dwie sprowadzone w marszu brygady desantu powietrznego. Krwawe straty nieprzyjaciela są i tym razem bardzo ciężkie. Liczba jeńców podwyższyła się na 84.000, łup w działach na 848. Ponadto 144 pancerne wozy bojowe i dwa pociągi pancerne wpadły w nasze ręce.

Między jeziorem Ilmeńskiem i jeziorem Pejpus po kilkudniowych małych walkach przełamane zostały silnie przez nieprzyjaciela obsadzone i [illegible] zaciekle bronione stanowiska. Miasta Nowogród, Kingisepp i Narwa zostały zajęte. Nasze wojska znajdują się w dalszym zwycięskim pochodzie.

Formacje lotnictwa zadały uciekającym z Odessy i Oczakowa przez morze wojskom sowieckim, jak również nieprzyjacielskim kolumnom na wschód od łuku Dniepru znowu ciężkie straty. Zatopiły one na morzu Czarnem jeden transportowiec, pojemności 8.000 ton i uszkodziły dwa dalsze wielkie okręty handlowe.

Podczas wypadu na brytyjskie wybrzeże łodzie pościgowe zaatakowały silnie zabezpieczony nieprzyjacielski konwój i zatopiły okręt-cysternę, pojemności 5.000 ton oraz jeden parowiec frachtowy, pojemności 4.000 ton. Samoloty bojowe zniszczyły na obszarze morskim dookoła Anglji za dnia, z pewnego konwoju, jeden frachtowiec, pojemności 3.000 ton.

Nad wybrzeżem Kanału brytyjskie lotnictwo straciło w walkach powietrznych cztery samoloty myśliwskie. Cztery dalsze brytyjskie samoloty zostały zestrzelone przez poławiacze min i łodzie strażnicze.

Próba pojedynczych bombowców sowieckich zaatakowania ostatniej nocy północno-niemieckiego obszaru nadbrzeżnego pozostała bezskuteczną.

Lotnictwo niemieckie odnosi zwycięstwa na wszystkich frontach.

Nad Kanałem zestrzelono znów 30 samolotów.

Berlin, 21 sierpnia. **Jak już donosiliśmy na innem miejscu, silne eskadry niemieckiego lotnictwa myśliwskiego oraz artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły na odcinku ostatnich trzech dni nad Kanałem La Manche 40 samolotów angielskich.**

W ub. wtorek 19 bm. zgotowały one brytyjskiemu lotnictwu nowe i dotkliwe razy w związku z nowemi próbami lotnictwa brytyjskiego, przedostania się nad tereny Rzeszy, względnie okupowane tereny nad wybrzeżem Kanału. Zestrzelono mianowicie 29 samolotów a ponadto jeden samolot angielski zestrzelił poławiacz min, **w związku z czem w osławionej „non stop ofenzywie lotniczej" Anglicy utracili 70 samolotów w ciągu 4 dni.**

Ponadto utracili Anglicy dwa samoloty bombowe przy bezskutecznych nocnych nalotach na północno-zachodnie wybrzeża Niemiec, zestrzelone przez nocnych myśliwców i artylerję marynarki wojennej, w związku z czem ogólne straty lotnictwa brytyjskiego w akcji na zachodzie w ciągu ostatnich czterech dni wyniosły 72 aparaty.

W przeciwieństwie do tego niemieckie samoloty bojowe dokonywały nad wyspą brytyjską swe dzienne ataki w ciągu ub. wtorku 19 bm. — podobnie jak w ciągu dwu ostatnich dni — **obrzucając celnemi pociskami bombowemi jeden z większych statków handlowych.** W ciągu nocy bombardowały one **zakłady przemysłu zbrojeniowego i objekty portowe położone na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu brytyjskiem, tudzież szereg lotnisk.**

Niemniej poważne sukcesy odniosły niemieckie samoloty bojowo-nurkowe **na terenie Afryki północnej.** W ciągu dnia spowodowały one zatopienie jednego statku transportowego pojemności 1.500 ton, oraz jednego holownika, a ponadto poważnie uszkodziły dwa statki handlowe. W ciągu nocy bombardowały one **brytyjską bazę marynarki w Alexandrji.**

Na **froncie wschodnim** niemieckie samoloty nurkowe i bojowe biorą w permanencji udział w walkach na ziemi, a ponadto spowodowały pożar na statku transportowym w porcie Odessy oraz zniszczyły wycofujące się jednostki sowieckie.

Jedna z niemieckich eskadr myśliwskich, przy współudziale jednostek wojsk pancernych osiągnęła w dniu 17 sierpnia br. w toku operacyj na terenie południowej Ukrainy niezwykły sukces. Eskadra ta rozbiła i zmusiła do ucieczki trzy eskadry sowieckich samolotów bombowych, a ponadto zestrzeliła 25 atakujących sowieckich bombowców, tudzież jeden z towarzyszących im aparatów myśliwskich.

Tylko jednemu sowieckiemu myśliwcowi udało się ujść cało. W akcji tej pewien sierżant oraz jeden z podoficerów lotnictwa niemieckiego zdobyli po 5 zwycięstw powietrznych. Bolszewicy stracili w tych walkach powietrznych 26 samolotów, natomiast niemiecka eskadra myśliwska powróciła bez strat do swej bazy wylotowej.

Sukcesy niemieckich ataków lotn.

Berlin, 21 sierpnia. **Jak stwierdziły niemieckie samoloty wywiadowcze, atak niemieckich samolotów bojowych na port Sunderland, leżący na wschodniem wybrzeżu W. Brytanji, jaki miał miejsce w nocy z 18 na 19 sierpnia br. dał poważne sukcesy.**

Olbrzymia liczba najcięższych pocisków bombowych, zrzuconych zwłaszcza na objekty i gmachy portowe i doki, wyrządziła wielkie szkody zarówno wskutek eksplozyj jak i pożarów, jakie w następstwie tego wybuchły.

*

W nocy z poniedziałku na wtorek bież. tygodnia, niemieckie samoloty bojowe **skutecznie zaatakowały objekty portowe oraz zakłady zaopatrzenia wojennego, leżące na wybrzeżu zatoki Sueskiej.** Celne pociski bombowe spadły na wielki magazyn materjałów pędnych. Zaobserwowano szereg pożarów.

*

W nocy z wtorku na środę **niemieckie samoloty zapuściły się aż nad Aberdeen,** przyczem licznemi bombami obrzuciły jedną z fabryk. Na lotnisku w Leconfield, wskutek celnego pocisku bombowego nastąpiła silna eksplozja, a następnie pożar zbiornika benzyny.

Zacięte walki na całym froncie wschodnim.

Sztokholm, 21 sierpnia. Co do przebiegu działań wojennych na froncie wschodnim, brytyjskie radjo donosi, że sowieckie komunikaty wojenne informują o niezwykle zaciętych walkach na wszystkich odcinkach frontu, jednakże nie wymienia się w nich bliższych szczegółów, ani też nazwy miejsc, co w dużym stopniu utrudnia dokładną ocenę sytuacji bojowej.

Katastrofalne zniszczenie wśród sowieckich jednostek bojowych.

Berlin, 21 sierpnia. Odwrót wojsk sowieckich z południowych obszarów Ukrainy na wielu odcinkach frontu wszedł w fazę katastrofalnego wyniszczenia. Wobec nacisku komisarzy liczne jednostki sowieckie, działające w rejonie, położonym na zachód od dolnego biegu rzeki Dniepr, zostały narażone na zupełne wyniszczenie.

Nowy cios zadany komunikacji sowieckiej.

Tama na Kanale Stalina zarzucona celnemi pociskami.

Helsinki, 21 sierpnia. **W toku jednego z lotów głębinowych niemieckie samoloty bojowe zupełnie zdemolowały celnemi pociskami bombowemi wielką, dwudziałową tamę na kanale Stalina. W związku z tem ta ważna arterja komunikacji sowieckiej między Bałtykiem a morzem Białem została na dłuższy czas przerwana.**

Kanał Stalina tworzy daleko na północy Związku Sowieckiego jedno z najważniejszych sztucznych bezpośrednich i najkrótszych połączeń wodnych między Bałtykiem a morzem Białem poprzez jezioro Ładoga oraz jezioro Onega. Rzuciwszy okiem na mapę, możemy się odrazu przekonać, że ta ważna arterja komunikacyjna posiada **wielkie znaczenie gospodarcze i militarne, zwłaszcza dla sowieckiej floty.**

Ten ważny kanał został stworzony kosztem niepomiernie ciężkich i krwawych wysiłków niezliczonej liczby zesłańców krwawego bolszewickiego reżimu, deportantów i skazańców, rekrutujących się przeważnie z pośród inteligencji oraz zesłańców politycznych i t. zw. kułaków (zamożnych włościan rosyjskich), których siłą zmuszano do tych niezwykle ciężkich robót.

Według pobieżnych obliczeń **budowa tego kanału pochłonęła około 100.000 istnień ludzkich.** Jak wiadomo, życie ludzkie w Sowietach nie odgrywało najmniejszej roli w proletarjackim „raju" robotników i chłopów.

Dla uzyskania tej sztucznej arterji komunikacyjnej, która już poprzednio była obrzucana pociskami lotnictwa niemieckiego, trzeba było dla wyrównania różnic terenowych zbudować liczne tamy wodne. One to są obecnie objektami nalotów niemieckiego lotnictwa, które w skutecznych akcjach uniemożliwia utrzymanie komunikacji na tym ważnym kanale.

Finowie rozbili sowiecki konwój.

Helsinki, 21 sierpnia. **Z miarodajnej strony zakomunikowano, że przed kilkoma dniami w zatoce Fińskiej z pewnego nieprzyjacielskiego konwoju, który znajdował się w drodze z Leningradu na zachód, fińskie siły morskie zatopiły cztery okręty transportowe, łącznej pojemności 10.000 ton.**

Okręty były wyładowane amunicją, środkami żywności, samochodami, benzyną itp. Rosyjski poławiacz min, pojemności 5.000 ton, który osłaniał konwój, został również zniszczony. Później powietrzne siły zbrojne zatopiły jeden statek transportowy, pojemności 1500 ton, należący do konwoju. Według fińskiego wywiadu lotniczego ogień artyleryjski uszkodził w porcie Hanko jeden okręt transportowy tak ciężko, że nie będzie go można już używać.

Wielka ilość bolszewickich grobów masowych.

[illegible] sierpnia. W walkach toczących się w rejonie Kijowa ponieśli bolszewicy w ciągu ostatnich dni nadzwyczaj dotkliwe straty.

Posuwające się naprzód oddziały niemieckie natknęły się za pozycjami sowieckiemi na wielką ilość bolszewickich grobów masowych. Nieco dalej naliczono na małym odcinku dalszych 2000 zabitych żołnierzy sowieckich. W pobliżu pewnej miejscowości, o którą toczyły się zacięte walki, natknięto się również na olbrzymie masowe groby, przyczem około 1000 zabitych leżało po polach jeszcze niepochowanych.

Węgierski komunikat wojenny.

Budapeszt, 21 sierpnia. **Komunikat MTI o sytuacji na froncie południowej Ukrainy podaje, iż akcje zmierzające do okrążenia i zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela postępują zwycięsko w dalszym ciągu [illegible]**

[illegible] czące na [illegible] poważne [illegible] marszo- [illegible] o wojska [illegible] itorów udarem- [illegible]

Finowie powracają z Z. S. R. R.

Helsinki, 21 sierpnia. **Jak zakomunikowano we środę, 11 kobiet i jedno dziecko z pośród członków fińskiego poselstwa w Związku Sowietów przekroczyło w ramach wymiany dyplomatów we wtorek granicę turecko-rosyjską.**

Z Turcji jadą kobiety te do Finlandji. Wymiana pozostałych członków poselstwa fińskiego nie została jeszcze uzgodniona. W dalszym ciągu znajduje się 13 członków fińskiego poselstwa w Leningradzie.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym 22 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco: Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Brytyjskie samoloty dokonały nalotu na **Augustę**. Kilku rannych wśród ludności cywilnej. Nieznaczna szkoda materjałowa. Natychmiast interwenjująca obrona nadziemna zestrzeliła jeden z atakujących samolotów.

W **Afryce północnej** na froncie Tobruku nieprzyjacielskie wypady zostały natychmiast odparte. Przez celny ogień artyleryjski trafione zostały urządzenia portowe a w nieprzyjacielskich urządzeniach fortyfikacyjnych spowodowane zostały pożary. Miasto Benghasi zostało ponownie obrzucone bombami przez angielskie samoloty. Niema ofiar, kilka szkód w budynkach.

W **Afryce wschodniej** na rozmaitych odcinkach frontu Gondaru potężna działalność artylerji i kontrataki naszych niezmordowanych oddziałów, które przeprowadziły większe wywiady i odkryły kilka podjętych przez nieprzyjaciela oraz wspieranych przez siły lotnicze prób ataku, odpierając je ze znacznemi stratami.

Na wschodniej części **morza Śródziemnego** nasze dwa samoloty torpedowe pod dowództwem pilota porucznika Cezarego Graziani i podporucznika Aldo Forzinetti z obserwatorem kapitanem-porucznikiem Pietro Riva, zatopiły całkowicie wyładowany okręt-cysternę, pojemności 10.000 ton.

Kobiety rosyjskie mają pracować w kopalniach.

(St) **Rzym**, 21 sierpnia. Jak radjo moskiewskie donosi, kobiety mają zastąpić miejsce mężczyzn także w kopalniach. Komentarze są tutaj zbyteczne. Wystarczy przypomnieć, że we wszystkich państwach całego świata zakazano kobietom pracować w kopalniach.

Przemówienie Petaina w Royat.

Vichy. 21 sierpnia. Z okazji uroczystego zaprzysiężenia francuskiej rady stanu na głowę państwa, wygłosił marszałek Petain w Royat przemówienie, w którem podkreślił, iż zdecydowanie wzywa wszystkich Francuzów dobrej woli do współpracy.

Czasy niezdecydowania minęły. Każdy Francuz musi się dziś zdecydować i otwarcie oświadczyć, czy jest z nim, czy przeciwko niemu. Marszałek Petain w dalszym ciągu oświadczył, iż oprze się w przyszłości na wszystkich zdrowych elementach kraju, z wyłączeniem reszty.

Amiens będzie odbudowane.

(St) **Paryż, 21 sierpnia. Do Amiens udało się 30 inżynierów niemieckich, celem zbadania możliwości odbudowania tego miasta, które wskutek działań wojennych w czerwcu 1940 r. uległo prawie całkowitemu zniszczeniu.**

Po przeprowadzeniu studjów na miejscu, inżynierowie opracowali plan odbudowy, który spotkał się już z aprobatą władz. W najbliższym czasie przystąpi się do robót około odbudowania Amiens.

Zagadkowa choroba generała egipskiego.

Istambul, 21 sierpnia. **Aresztowany swego czasu przez Anglików egipski szef sztabu generalnego Aziz al Masri Pasza, zachorował przed kilku dniami wśród tajemniczych objawów zatrucia.**

Przetransportowano go w międzyczasie z więzienia do szpitala wojskowego, gdyż objawy choroby przybierały wśród silnych bólów i wymiotów coraz groźniejszy charakter. Dopiero wskutek trzydniowego strajku głodowego — tak podają z Kaira — b. egipski szef sztabu generalnego dopiął tego, iż wszelkie podawane mu potrawy zostają najpierw próbowane w jego obecności przez jednego z wartowników.

Zaniepokojenie wśród ludności Kaira.

Kairo, 21 sierpnia. **Pomiędzy egipskiemi i brytyjskiemi władzami wojskowemi powstały wielkie nieporozumienia na temat, czy ogłosić stolicę Egiptu Kair tzw. miastem otwartem.**

Egipskie koła wojskowe opowiadają się zdecydowanie za oszczędzaniem Kaira i jego ludności, podczas gdy Anglicy zamierzają za wszelką cenę przygotować obronę stolicy egipskiej.

Po kilkudniowych konferencjach, na których dyskutowano nad tym problemem — zostały obecnie **rokowania pomiędzy obydwoma partjami ostatecznie zerwane**. Ponieważ w kołach angielskich opracowano już daleko idące plany strategiczne dla obrony Kaira, nastrój ludności jest bardzo przygnębiony.

Nowi ministrowie w Syjamie.

Tokio, 21 sierpnia. Jak donosi agencja „Domei“ z Bangkoku, ogłosił rząd syjamski następujące zmiany w swoim składzie, przeprowadzone celem dostosowania wewnętrznej struktury Syjamu do wymagań chwili obecnej.

Dotychczasowy zastępca ministra obrony narodowej, generał-porucznik Luang Promyochi, został mianowany ministrem obrony narodowej. Resortem tym zarządzał dotychczas dodatkowo premjer Luang Bipul Songram.

Ministrem komunikacji — urząd ten został utworzony dopiero w ubiegłym tygodniu — mianowany został minister bez teki i generalny dyrektor poczt i telegrafów, pułkownik Luang Kowit Abhoimo. Pułkownik Prayoon Bhermomski mianowany został ministrem oświaty. Nowy minister obrony narodowej Luang Promyochi został w ubiegłym miesiącu odznaczony orderem Orła Niemieckiego.

Utrata Ukrainy zachodniej ciężkim ciosem dla aliantów.

Sztokholm, 21 sierpnia. **Rozwój niemieckich sukcesów na Ukrainie nabrał bardzo niebezpiecznego dla Brytyjczyków charakteru. Tak jeszcze do niedawna optymistycznie nastrojeni krytycy wojskowi zestawiają obecnie już skalę od najlepszych do najgorszych możliwości.**

Ogólnie przyznaje się, że fakt utraty Ukrainy zachodniej nie da się już zmienić. Najwybitniejsze sowieckie okręty wojenne, w tem także i 35.000-tonowy okręt linjowy, dostały się w ręce niemieckie, który to fakt uznano wprost za alarmujący. Można przytem w Londynie wywnioskować, że Moskwa nie jest w stanie podać dokładnych informacyj co do tego, co rozegrało się w porcie Nikołajewskim.

Amerykańska agencja informacyjna „United Press“ opisuje podniecony nastrój w Londynie. Dla sojuszników bolszewików jasnem jest, że Związek Sowietów musi bezpośrednio otrzymać wybitną materjalną pomoc, aby móc przeciwstawić się potężnemu naciskowi niemieckiemu. W Londynie zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zdobycie zachodniej Ukrainy stwarza dla niemieckiej siły zbrojnej liczne korzyści. Leżą one nietylko w zakresie przemysłowym, ale także i w możności utworzenia nowych baz pierwszorzędnego znaczenia. Na wschód od Dniepru teren nie zawiera żadnych naturalnych przeszkód. Według zapatrywania kół londyńskich armja sowiecka nie jest pozatem obecnie zdolna do jakiejkolwiek kontrofenzywy.

Krzywy Róg i jego bogactwa.

Kraków, 21 sierpnia. **Ostatnie doniosły niemieckie komunikaty wojenne, że wojska niemieckie obsadziły przestrzeń Krzywego Rogu na Ukrainie, posuwając się na wschód.**

Zdobycie tego obszaru stanowi niewątpliwie ważny etap w rozwoju walk na wschodzie, gdyż **okolica ta posiada znaczenie gospodarcze**. W obszarze Krzywego Rogu znajdują się **liczne kopalnie rudy żelaznej**, dostarczające sowieckiemu przemysłowi aż 2/3 surowca. Trzeba przytem zaznaczyć, że ruda żelazna w Krzywym Rogu zawiera 55—67 proc. żelaza, dochodząc w niektórych miejscach nawet do 70 proc. **Pozatem zawiera ona 1 proc. manganu, nieco siarki i fosforu.**

Zwłaszcza ostatnie dwie piatiletki starały się podnieść produkcję kopalń ukraińskich, zaopatrujących tak bogato przemysł w żelazo. **Carska Rosja wydobywała w całości 9 miljonów ton rud z czego 3/4 pochodziły z Ukrainy.** Stosunek ten zachował się do roku 1922, a dopiero po tym roku doszły sowieckie władze do przekonania, że należy przemysł sowiecki umiejscowić bardziej na wschodzie, pomimo to jednak w dalszym ciągu produkował Krzywy Róg duży odsetek zużywanej rudy żelaznej. Trzeba zaznaczyć, że w okolicy Krzywego Rogu znajdują się również **wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, przerabiające żelazo i stal.** Przedsiębiorstwa te założone są na wzór amerykański w olbrzymich rozmiarach i amerykańska organizacją pracy.

Jakkolwiek więc zapewniają władze sowieckie, że strata Krzywego Rogu nie jest tak dotkliwa, jak się zdaje, to jednak przeczą temu twierdzeniu cyfry z przed wybuchu obecnej wojny, pouczające o czemś innem.

Przeciwko przemilczaniu strat okrętowych.

Berlin, 21 sierpnia. **Oświadczenie admiralicji brytyjskiej, iż w przyszłości straty w okrętach nie będą podawane w określonych odstępach tygodniowych, lecz tylko regularnie od czasu do czasu, wywołało niezwykłe zdziwienie wśród angielskiej opinji publicznej.**

Każdy się pyta, dlaczego naraz opublikowanie tych cyfr stało się niebezpiecznem. Z początkiem wojny nikt się temu nie sprzeciwiał.

Dziennik „Finanzial News“ pisze, iż opublikowanie tych cyfr mogłoby służyć nieprzyjacielowi jako ważne wskazówki, lecz z drugiej strony trudno przypuścić, by Niemcy i bez tego nie byli dokładnie poinformowani. Wskutek toczącej się bitwy na Atlantyku wskazana jest wprawdzie większa ostrożność, lecz nie może to być powodem, by zamiast tygodniowych sprawozdań odtąd były tylko miesięczne.

Jest bowiem rzeczą bardzo niebezpieczną dla samej Anglji tego rodzaju fakty zamilczać. Wszak i bez tego brak surowców i żywności otworzyły narodowi oczy. **Dowiadywanie się tą drogą o stratach marynarki handlowej i wojennej, oraz o nieudaniu się transportów konwojowanych, sprzyja szerzeniu się plotek, które tem ujemniej wpływają na samopoczucie ludności.** Zarządzenie to uważać trzeba za niecelowe również z tego powodu, iż nikt nie poinformowany o faktycznym stanie rzeczy nie jest w możności dokonać we własnym zakresie odpowiednich ograniczeń w spożywaniu żywności itp.

Kwestja żydowska w Marokko francuskiem.

Tanger, 21 sierpnia. Celem rozwiązania problemu żydowskiego w Marokko francuskiem, powołał gen. Weygand do życia specjalny wydział administracyjny dla spraw żydowskich

Zadaniem jego jest opracowanie gospodarczych i etnicznych kwestyj związanych ze sprawą żydowską w Marokko francuskiem.

Obrady parlamentu australijskiego.

Sztokholm, 21 sierpnia. **Na zwołanem na środę posiedzeniu plenarnem parlamentu australijskiego premjer Menzies ma złożyć sprawozdanie o „kryzysie na Dalekim Wschodzie“.**

Bezpośrednio potem parlament kontynuować będzie dalsze obrady. Przeciwko zamiarowi Menziesa udania się do Londynu podnoszą się coraz liczniejsze głosy opozycji, które są zdania, że skoro kryzys na Dalekim Wschodzie przybrał tak poważne rozmiary, jak o tem wspomina sam Menzies, to jego miejsce powinno być w kraju, a nie w Londynie.

Jak informują koła w Canberra, Menzies uważał za stosowne zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym w Londynie na **poważne trudności wewnętrzno-polityczne**, pozostające w związku z zamierzonym przez niego wyjazdem do Londynu. W związku z tem czynniki londyńskie miały się zdecydować na zaproszenie do Londynu przywódcy partji opozycyjnej Mr. Curtisa, aby w ten sposób zlikwidować objawy niezadowolenia w kołach kierowniczych partji pracy zpowodu ponownego przyjazdu Menziesa do Londynu. Curtisowi przypadłaby zatem rola obserwatora, w rzeczywistości jednak miałoby to na celu ponoszenie przez niego współodpowiedzialności za wyniki i następstwa tej podróży londyńskiej.

Spotkanie Roosevelta z Churchillem w ogniu krytyki.

Waszyngton, 21 sierpnia. **W senacie doszło — jak donosi Associated Press“ — do ożywionej dyskusji na temat przeprowadzonej rozmowy pomiędzy Rooseveltem a Churchillem. Senator republikański Johson stwierdził, iż dokonane umowy stanowią ogniwo, które może wtrącić Stany Zjednoczone do wojny.**

Demokratyczny członek Izby Clark zwrócił uwagę na to, iż prasa brytyjska jest zdania, że **rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się definitywnie przystąpić w najbliższym czasie do wojny**. Jeżeli tego rodzaju zobowiązanie zostało przyjęte na brytyjskim okręcie wojennym, znajdującym się w strefie wojennej, to prezydent Stanów Zjednoczonych przekroczył swoje konstytucyjne pełnomocnictwa.

Na odnośne zapytanie Barkleya oświadczył Johson, iż sprzeciwia się udziałowi w wojnie europejskiej i to zwłaszcza w charakterze sprzymierzeńca Stalina.

Pewien znany publicysta amerykański stwierdza w „New York Journal American“, iż w **„programie“ Roosevelta i Churchilla znalazły się niestety znowu stare bakcyle Ligi Narodów i Wersalu.**

Oświadczenie Roosevelta i Churchilla jest **raczej wypowiedzeniem wojny, a nie narzędziem pokoju**. Przyczyni się ono jedynie do spotęgowania oporu Japonji i wzmocnienia jedności Niemiec.

Wynik akcji wywłaszczenia żydów w Rumunji.

Bukareszt, 21 sierpnia. Jak donoszą środowe dzienniki bukareszteńskie, skutkiem rumuńskiej ustawy o wywłaszczeniu żydów z r. 1940. 49 młynów, 54 mechanicznych młynów i 150 pojedynczych młynów włościańskich przeszło w ręce państwa rumuńskiego, a wraz z niemi wszystkie należące do żydów piekarnie, fabryki alkoholu, lekarstw i tłocznie oliwy.

Z własności ziemskiej wywłaszczono 27.347 hektarów ziemi ornej, 5.694 ha łąk, 381 ha ogrodów warzywnych, 6.6 ha ogrodów owocowych, 512 ha pól dworskich i 1.950 ha winnic. Pozatem państwo przejęło 198 lasów o ogólnej powierzchni 47.922 hektarów

Budowa szosy na południowym wschodzie.

Berlin, 21 sierpnia. Jak donoszą z Belgradu, pod kierownictwem „Organizacji Todta“ rozpoczęto budowę szosy dalekobieżnej Belgrad-Saloniki i Belgrad-Sofja.

Do budowy tej użyto 600 niemieckich inżynierów i 6.000 serbskich robotników. Szosy te posiadają olbrzymie znaczenie dla polepszenia stanu komunikacji dalekobieżnej na południowym wschodzie Europy.

Moskiewska komedja.

(—) *Bratysława*, 21 sierpnia. *Jak donosi „Gardista“, w ostatnich dniach bolszewicy zorganizowali w Moskwie imprezę z udziałem przedstawicieli Anglji i wszystkich narodów Słowiańskich, aby ci uchwalili linje wytyczne walki z faszyzmem.*

Dziennik pisze że moskiewska komedja jest wstrętnem faryzeuszostwem, jakie tylko można sobie wyobrazić. Moskwa, która pozostaje całkowicie pod panowaniem żydostwa, które narzuca mu międzynarodowe zasady, któremi ta skolei pragnie się kierować, obecnie kiedy znalazła się w potrzebie, niespodziewanie zwraca się do narodów słowiańskich, proponując im współpracę.

Moskiewscy Słowianie, wychowywani i karmieni ideałami żyda Marxa, Engelsa i innych, którzy znaleźli się zupełnie w sferze wpływów wolnomularskiej międzynarodówki żydowskiej, obecnie usiłują wmawiać w pozostałe narody słowiańskie, jakoby te były powołane do ich „uwolnienia“. Słowacki naród zbyt dobrze ma w pamięci fakty, zbyt mocne wydarzenia i zbrodnie popełniane przez tych Słowian w czasie rewolucji w Hiszpanji, w czasie okupacji wschodniej połaci Polski, na Ukrainie, na Litwie i Łotwie, a wkońcu w Estonji i Finlandji. Krętactwa moskiewskich żydów wzbudzić muszą wstręt w Słowakach. Nie może być mowy o tem, aby świadomi swych celów Słowianie pozwolili się wieść krwawym oprawcom z pod znaku GPU i żydowskim komisarzom pod przewodnictwem Stalina.

Nikt nie wierzy w „wolnościowe hasła“.

Helsinki, 21 sierpnia. Czem w zasadzie jest obecna polityka t. zw. „aljantów“? Takie pytanie stawia fiński dziennik „Kauppal“ w ciekawym artykule, dochodząc do końcowego wniosku, że ta polityka w zupełności nie powiodła się, bowiem **nie była podyktowana pozytywnemi wysiłkami**, lecz przeciwnie negatywnemi zachciankami pełnemi nienawiści do Niemiec i nieżyczliwości do nowego ładu europejskiego.

Wprawdzie Anglja przeciwstawiła się w swoim czasie bolszewickiemu napadowi na państwa bałtyckie oraz na wschodnie połaci Polski, jednak **obecnie nie wstydzi się ona gwarantować prawa Rosji sowieckiej do tych obszarów, na które Sowiety napadły w okresie pokojowym.**

Szczytem perfidji aljantów jest jednak fakt, że **starają się oni skłócić tysiące Polaków**, którzy w swoim czasie, w związku z wypadkami wrześniowemi 1939 r. zmuszeni byli opuścić własną ojczyznę. Ba, Anglja podejmuje nawet **starania w kierunku łaskawego „uwolnienia“ jeńców wojennych Polaków, którzy od blisko 2 lat zaludniają obozy koncentracyjne na Syberji, aby móc ich użyć jako żer dla armat na innych punktach globu ziemskiego.** Wszystko, czem Anglja obdarza narody, wszelka pomoc, wszelkie przyrzeczenia i obietnice przyniosły dotyczącym narodom **jedynie bezmiar nieszczęść i smutku.**

W konsekwencji tych faktów pogrzebane zostało zaufanie do t. zw. „wolnościowych haseł“ aljantów, tych haseł, w które doniedawna silnie wierzono. I z tego punktu widzenia nie można polityki aljantów nazwać innem określeniem, jak tylko **egoistycznej polityki konjunkturalnej.**

Brak robotników fachowych w Z. S. R. R.

Sztokholm, 21 sierpnia. **W sowieckim przemyśle wojennym istnieje silny brak fachowych robotników, co wskazuje moskiewska „Prawda“ w apelu o wyszkolenie sił fachowych.**

Pismo domaga się zastosowania w największym pośpiechu wszelkich zarządzeń, które dopomogłyby do usunięcia tego braku. Proponuje ono, aby każdemu fachowemu robotnikowi przydzielono kilka niewyszkolonych sił, aby te mogły się przeszkolić. Pozatem „Prawda“ doradza, aby we wszystkich zakładach ustanowiono szkoły „Stachanowskie“. Do technicznych kierowników zakładów pismo wystosowuje pilne żądanie, aby uczynili wszystko dla wyszkolenia sił fachowych, aby tylko sprostać istniejącym trudnościom.

Pożar Smoleńska w 1812 r.

(St.) **Kraków, 21 sierpnia.** Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie znajduje się dzisiaj miasto Smoleńsk, forteca Rosji europejskiej za Dnieprem, liczące około 60.000 mieszkańców. W związku z tem warto przypomnieć obraz, jaki przedstawił Smoleńsk w 1812 roku, po gwałtownem bombardowaniu przez artylerję francuską dnia 17 sierpnia.

Świadek naoczny, Iwan Maslow, pisze na ten temat:

„Przedmieścia w płomieniach, dym gęsty i różnokolorowy, niebo purpurowe, detonacje bomb, huk armat, gwałtowna strzelanina, bicie w bębny, jęki i krzyki starców, kobiet i dzieci, tłumy klęczące z rękami wyciągniętemi ku niebu, oto co uderzyło nasze oczy i uszy i co rozrywało nam serca. Mieszkańcy miasta uciekali we wszystkich kierunkach. Pułki rosyjskie strzelały, jedni żołnierze ratowali swe życie, inni je poświęcali. Długi szereg wozów transportował rannych. **Z zapadnięciem nocy wywieziono z miasta obraz Matki Boskiej Smoleńskiej.** Smutny głos dzwonów mieszał się z trzaskiem walących się domów i ze zgiełkiem bitwy“

Węgierskie święto narodowe.

Budapeszt, 21 sierpnia. Jak corocznie, tak i w tym roku Węgry obchodziły 20 sierpnia, w dniu św. Stefana, swoje największe święto narodowe.

W wielkich obchodach i mowach uwydatniało się zdecydowanie energiczne współdziałanie w nowej budowie Europy. Tysiące i tysiące maszerowały w pochodach, niosąc europejski znak zwycięstwa „V". Także i wszystkie słupy ogłoszeniowe w Budapeszcie były zaopatrzone w znaki „V", a i wydania dzienników wyszły pod znakiem „V". Tegoroczne święto św. Stefana stanowiło święto „Victorii". Istniejące tysiąc lat Węgry przyznały się temsamem do swych zadań, które św. Stefan nałożył na ten naród. Zadanie to polega dzisiaj na użyciu wszystkich sił na utrzymanie europejskiej kultury przed nawałą bolszewicką i plutokratyczną.

W kilku wierszach.

Jak donosi z Aucland (Nowa Zelandja) „Associated Press", wybuchł tam olbrzymi pożar w jednym z miejskich magazynów, który doszczętnie zniszczył cały budynek. Był to największy pożar od conajmniej 30 lat. Powstałe szkody obliczają na 1 miljon dolarów.

*

Szef Hiszpanji, generalissimus Franco, brał ostatnio udział w manewrach armji hiszpańskiej w okolicy La Coruna, poczem we wtorek udał się do miejscowości El Ferrel, celem zwiedzenia portu i stoczni.

*

Dwaj nowozelandcy żołnierze zamordowali w Kairo szofera taksówki, aby zaoszczędzić sobie gotówkę, którą musieliby zapłacić za korzystanie z przejazdu. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu egipskiego parlamentu. Dla uniknięcia incydentów tego rodzaju, władze wojskowe uważały za konieczne delegowanie stałych zmotoryzowanych patroli wojskowych.

*

Mianowany ostatnio głównym dowódcą francuskich sił powietrznych generał Mendigal, samolotem opuścił Algier, udając się do Tunisu. Generał Mendigal udał się na audjencję do pałacu beja Tunisu, który udekorował go wielkim krzyżem orderu Micham Iftikar. Mendigal został przyjęty przez generalnego rezydenta Tunisu, Estewe.

*

Grupa licząca 700 ochotników rumuńskich z b. Jugosławji, przybyła do pogranicznej miejscowości Stamora-Moravica, by u boku armji rumuńskiej walczyć przeciwko bolszewizmowi. Ochotnicy ci, rekrutujący się z terenów serbskich, zostali powitani przez rumuńskie władze wojskowe.

*

Kanadyjski premjer Mackenzie King udał się drogą powietrzną do Londynu, według doniesień brytyjskiej służby informacyjnej z Ottawy.

*

Drugi co do wieku syn Roosevelta, kapitan Elliot Roosevelt, przybył we wtorek do Londynu.

Krwawa bitwa szczepów indjańskich.

(St.) **Z Arkansas donoszą, że na terytorjum, zarezerwowanem dla czerwonoskórych, przyszło do gwałtownej bitwy między dwoma sąsiadującemi ze sobą szczepami indjańskiemi.**

Powodu starcia należy szukać w fakcie, że kobieta należąca do jednego szczepu, zamieszkała z mężczyzną z sąsiedniego szczepu. Czerwonoskórzy twierdzili jednak, że kobieta nie odeszła dobrowolnie, ale że została porwana. Dlatego też poszukali zemsty za obelgę, wyrządzoną całemu szczepowi. Wojownicy, uzbrojeni we włócznie, udali się do sąsiednich Indjan, domagając się satysfakcji i zwrotu porwanej kobiety. Gdy odrzucono ich żądanie, przyszło do gwałtownej walki, w ciągu której po obu stronach padli zabici i ranni. Napastnicy zostali wkońcu odparci i musieli bez kobiety powrócić do swoich siedzib, położonych nad rzeką Red River. Szczep drugi zamieszkuje obszar, sąsiadujący ze stanem Arkansas. Obydwa szczepy liczą niewiele więcej ponad 200 głów.

Kiedy jest nowy rok?

Kraków, w sierpniu.

Zdaje się nam dzisiaj, że data nowego roku jest niewzruszona i może przypadać tylko na jeden określony dzień. Jest to jednak omyłka, gdyż różne ludy w różnych czasach obchodziły nowy rok w różnych porach i uzależniały swoje obliczenie czasu nietylko od ruchów ciał niebieskich, ale również od innych wydarzeń.

I tak naprzykład uzależniano oznaczenie nowego roku na wyspach Samo od ukazywania się robaka „palolo", żyjącego w morzu, który wychodzi na ląd w ostatniej kwadrze księżyca z początkiem lata lub jesieni. **U innych narodów prymitywnych uzależniano nowy rok od żniw**, albo też od pojawienia się pierwszego śniegu, później dopiero łączono obliczenia kalendarzowe z pewnemi stałemi zjawiskami astronomicznemi. Naprzykład znali Egipcjanie dobrze astronomję i obchodzili w związku ze zmianami, jakie na swej drodze przebywa słońce, „słońce pożaru" i „święto urodzin słońca". W Egipcie przypadał nowy rok na dzień 6 stycznia.

Inaczej przedstawiała się sprawa w Chinach, gdzie **nowy rok przypadał na jesień**. Nazywano to święto „wnoszeniem ognia", podczas gdy „wynoszenie ognia" miało miejsce na wiosnę. Ale również **w innych czasach przypadał nowy rok w Chinach na zimę**, kiedy to słońce dochodzi do najniższego stanu. Również w Indjach istniało kilka obliczeń nowego roku: przez pewien czas przypadał on na dzień 12 stycznia, kiedy słońce znajduje się pod znakiem koziorożca. Święto nowego roku w Indjach było świętem radości, to też zapalano wtedy liczne ogniska ku czci boga słońca. **Druga data hinduskiego nowego roku przypada na kwiecień**, czyli schodzi się z początkiem wiosny, a poza temi datami istniał jeszcze nowy rok w październiku, odpowiadając jesieni i stanowiąc wielkie święto, podczas którego obdarowywano się wzajemnie.

Jeszcze inaczej przedstawia się ta sprawa u dawnych Greków. Nowy rok przypadał tam w lecie i łączył się z przesileniem słonecznem, tj. chwilą, kiedy jest najdłuższy dzień a najkrótsza noc. Starożytni Etruskowie obchodzili nowy rok w jesieni, w pełnię księżyca, we wrześniu. W tym to czasie wbijał ich książę gwóźdź w świątyni, co stanowiło pomocniczy sposób obliczania czasu. To właśnie obliczenie zostało również przyjęte przez Rzymian, którzy jednak **przenieśli nowy rok na wiosnę**. Zaczynał się rok w marcu, a dopiero Juljusz Cezar na podstawie swoich doświadczeń, poczynionych w Egipcie, wprowadził nowy porządek do rzymskiego kalendarza i postanowił, że rok zaczyna się w styczniu.

Jeżeli chodzi o starożytnych Germanów, to obliczali oni czas według zim, toteż **początek zimy stanowił równocześnie początek roku.** Razem z tym początkiem roku obchodzono również dziękczynne święto żniwne. Później przejęli Germanie kalendarz od Rzymian.

Kościół katolicki połączył początek roku z kalendarzem juljańskim. Wobec tego, że zimowe przesilenie przypadało wtedy na 25 grudnia, ustalono ten dzień jako początek roku. Później obchodzono nowy rok w dniu 25 marca czyli w dniu Zwiastowania Najśw. Marji Panny. W roku 1525 opracował opat Djonizy Mały nowe obliczenie kalendarzowe, postanawiając, że 25 marzec, jako dzień urodzin Zbawiciela ma być dniem nowego roku. Przez długi jednak czas obliczenia te nie były ustalone i zmieniały się, dopiero w XVI wieku ustalono ostatecznie początek roku na dzień 1 stycznia.

Tajemnica promieni Roentgena.

Kraków, w sierpniu.

Czterdzieści kilka lat temu pewien uczony, Konrad Roentgen, zaczął przeprowadzać ciekawe doświadczenia z elektrycznym prądem. W laboratorjum swem nie rozporządzał jednak prądem wysokiego napięcia, to też musiał go odpowiednio wzmocnić.

Te właśnie wzmacniacze widzimy w gabinetach roentgenologicznych pod postacią dość dużych szaf. Od nich to właśnie Roentgen przeprowadził druty do **szklanego zamkniętego naczynia**, z którego coraz intensywniej wypompowywał powietrze. We wnętrzu zaś szklanej kuli po dwu przeciwległych stronach umocował dwa druty zakończone metalowemi płytkami. I tak płytka połączona z prądem idącym do dodatniego bieguna źródła prądu zwała się anodą, połączona do bieguna ujemnego — katodą. Końce obu drutów dzieliło, jak wiadomo rozrzedzone powietrze.

Teraz Roentgen puścił prąd o wysokiem napięciu. Jasnem oczywiście jest, że jeśli w kuli byłoby powietrze — nie nastąpiłyby żadne z niezwykłych sensacyj. Obieg jego bowiem zostałby przerwany. Wiadomem jest, że powietrze należy do złych przewodników elektryczności. Jedynym więc ewenementem, któryby mógł nastąpić, byłyby krótkie elektryczne iskry.

Roentgen jednak wyłączył powietrze, to też **elektryczność przepływała przez tę sferę łatwo**. A wyglądało to jakgdyby falista taśma fiołkowego światła wijąca się między katodą a anodą.

Kiedy potem Roentgen zaczął coraz bardziej rozrzedzać powietrze, **wstęga światła bladła**. Prócz tego katoda wytwarzała słabo widoczne promienie, które na przeciwnej ścianie kuli tworzyły jasny, zielony blask.

Promienie te, ponieważ występowały z katody, nazwano katodowemi. Doświadczenia te były już w owym czasie przeprowadzane.

Roentgen wówczas uczynił rzecz nową. — Zatopił on mianowicie laboratorjum w ciemnościach, a prócz tego ponakrywał przedmioty zbędne mu do doświadczeń czarnym grubym kartonem. Między nimi leżała karta powleczona t. zw. platynocyjankiem barowym — jest to związek chemiczny odznaczający się temi właściwościami, że zaczyna wydawać światło, gdy padają nań jakiekolwiek promienie.

Roentgen i ów karton przykrył czarnym grubym papierem.

I oto stał się cud!

Po włączeniu prądu, karta pokryta platynocyjankiem borowym rozlśniła się jasnem zielonawo-żółtym blaskiem. Uczony wyłączył prąd — światło zgasło, poczem powtórzył swe doświadczenia kilka razy. — I niebawem przekonał się, że ze szklanej kuli musiały dobywać się jeszcze jakieś inne promienie, które zresztą, co najciekawsze, były **niewidzialne.** Nie należały zaś do kategorji promieni katodowych, tego Roentgen był pewien. To też zaciekawiła go sprawa ta niezwykle. Wtedy ponowił swe próby i położył pomiędzy świecącą kartą a kulą grubą deskę i o dziwo, karta wydawała dalej światło. Wtedy przyniósł najgrubsze swe dzieło — olbrzymi tysiąckartkowy tom i przysłonił nim kartę — blask osłabł trochę, lecz nie zanikł.

Nakoniec zrobił ostatnie najbardziej zadziwiające doświadczenie — przyłożył mianowicie do kuli rękę. I stała się rzecz niesłychana — tektura lśniła dalej, ale na niej zjawił się prócz tego **cień dłoni z widocznemi kośćmi na jaśniejszem tle mięśni.**

Kiedy Roentgen podał do wiadomości ogółu wyniki swych badań

nastąpiła prawdziwa burza.

Dzienniki i pisma rozdmuchały sprawę niebywale, donosząc, iż odkrył on specjalne okulary, dzięki którym nawet przez mury można widzieć.

Była to naturalnie fantazja, ale sprawa sama w sobie przedstawiała się bardzo interesująco. Po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń przekonano się, że promienie te powstają w ściśle określonem miejscu opróżnionej z powietrza kuli.

Od tego czasu zaczęła się

masowa produkcja lamp roentgenowskich.

Wyglądały one jak kule z podłużnemi rurami, w które wtopiono druty doprowadzające i odprowadzające prąd elektryczny. Katodę przytem powiększono tak, że niewidzialne promienie padały na odpowiednią blaszkę zwaną antikatodą. Cały ten przyrząd znajduje się właśnie w ciemnym cylindrze aparatu roentgenowskiego.

Więc gdy włączymy w lampę prąd — promienie Roentgena przenikają ciało, łóżko, aż dostają się do kaset, gdzie owinięta w czarny papier leży klisza. Na kliszy tej otóż **powstaje obraz — kości są widoczne wtedy dokładnie, co pozwala nam dojrzeć złamane miejsca.**

Teraz dręczy nas pytanie —

Jak powstają promienie Roentgena i czem są?

Otóż przedewszystkiem nie należą one do grupy promieni! Lecz są drobnemi częściami elektryczności, zwanemi elektronami. Elektrony te posiadają ten sam ładunek, co katoda i dlatego zostają od niej z ogromną potęgą odepchnięte. Gdyby przytem miały pewną określoną wielkość — nastąpiłaby nieuchronna jakaś katastrofa kosmiczna, gdy tylko przez lampę roentgenowską pędzą one z szybkością 20.000 do 1,000.000 klm/sek. Cząsteczki te chwyta jednak owa blaszka (antikatoda) i wstrzymuje. Przy tem zahamowaniu pędu elektronów powstaną fale, podobnie, jak po wrzuceniu do stawu kamyka, które są jeszcze mniejsze niż promienie świetlne i cieplne, bo mają długość zaledwie jednej dziesięciomiljonowej milimetra. **I to są właśnie promienie Roentgena.**

Dla oka ludzkiego są one oczywiście niewidzialne, ponieważ wzrok nasz chwyta tylko promienie o długości fali ośmio dziesięciotysięcznej i 4-ro dziesięciotysięcznej milimetra czyli promienie wyłącznie świetlne.

Ta właśnie nadzwyczajna krótkość fal sprawia, że przenikają one przez ciała stałe. Jak wiadomo, promienie Roentgena mają **olbrzymie zastosowanie przedewszystkiem w medycynie**, gdzie jakże często uratowały tysiące istnień od niechybnej śmierci.

Jerzy Eglicz.

WESZ IZYDY

GROTESKA.

Rzecz dzieje się na długo przed rokiem zerowym w naszym kalendarzu.

Scena pierwsza i ostatnia rozgrywa się w komnacie ostatniej miłości faraona Tu-tu—i—Tutu, znanego w dziejach siwego Egiptu ze szlachetnej skłonności do czystej wyborowej bez kropli Nilu i dziewic 96%-wych.

W komnacie spostrzegamy na pierwszym planie łoże z kości słoniowej, nad niem „Himmelbett" z fenickiej purpury, cztery metry kwadratowe słońca na łysej, mozajkowej posadzce — resztę okrywają kobierce, oczywiście perskie — i złoto, mnóstwo złota — złoto kapie...

Na własnych, „pod się" podwiniętych piętach siedzą damy dworu i muzykują godnie na złotych grzebieniach, pozbyrkują na muszlach, czy żółwich pokrywkach i na pustych butelkach wygwizdują ckliwą melodję. Buraczkowe usta sączą rzewną pieśń:

Wywiał oknem nocy cień,
Oj ue, ue, uech!
Jak „szlag jasny" — jasny idzie dzień,
Oj ue, ue, uech!
Co było — sie wypiło,
puste butle zostawiło,
Uech! niema co pić!
I to ma być „żyć"?...

Przy szóstej zwrotce obudziła się „Ona", przetarła egipskie zapalenie, odrzuciła osłaniające ją welony i prężąc się nagowicie, syknęła:

— Stulcie paszcze!

Cisza posiała makiem w usta pieśniarek. Zapatrzyły się w chmurne oblicze „Radości Faraona".

Cudo ziewnęło:

— Psiakrew! Śniła mi się wesz! — i skrobnęła się w czubek.

— Oj! — jęknęło grono niewieście i poczęło się skrobać po wszelkiem uwłosieniu. Chrobot rozległ się w komnacie, a zaduch okrutny wypłynął na ogrody faraona. Gromady niewolników siejące czarną rzepę i imbir rozcmokały się lubieżnie...

Zahuczał gong w komnacie faraońskiej miłośnicy. Po chwili gońcy oliwnoskórzy ruszyli z własnego kopyta w świat, a z nimi wieść:

„Radości Faraona śniła się wesz!"

— Co znaczy wesz? — zafrasował się lud grzebiący w mule rzecznym.

— Nu, co zwiastuje wesz? — jęknęli niewolnicy, dźwigający złomy skalne na niepotrzebną piramidę.

Rzesze kapłanów zebrały się na radę. Skubiąc kręte brody, dumali: „Kie licho wesz?"

A kiedy prócz własnych wszy nic z głów wynijść im nie chciało, postanowili zasięgnąć rady bogów. Stanęli przed posągiem „Wielkiego Ra" i kiwając się uniżenie, jęczeli błagalnie:

— O Wielki, mów co chcesz, ale mów, szkoda naszych głów faraon się wścieknie, głowy nam usieknie i tobie. Opoju, też. Mów, co znaczy wesz?!

Z paszczy „Wielkiego" ziała pustka. Więc lali weń spirytualja przeróżne i młode piwo owsiane i miód figowy; makagigi i mardygule na przekąskę stawiali... On chłonął wszystko bez śladu, aż gdy wnętrze „czkać" mu poczęło, ryknął przez głośnik:

— Nie znam się na gadach pospolitych, żeńskiego rodzaju! Poszli won, nudziarze, spać mi się chce!

Splunęli kapłanie siarczyście na cześć „Urżniętego Ra" i poszli pokłonić się Izis tajemniczej.

Siedziała na tronie, zmrużywszy oczy.

Postawili pytanie z galanterją, należną kobiecie. Głaz milczał jak głaz. Znosili i stawiali przed nią w darze: srebrne lisy, serwisy, gronostaje, kuchaje, fatłaterję, biżuterję, a kiedy im brakło gotowych wyrobów, składali przed nią worki, brzemienne w pieniądz brzękliwy.

Gdy godna kopica złotych egiptusów przysłoniła biust Izis, otwarło bożęcie oczy i drżącym ze wzruszenia głosem, orzekło:

— Wesz, to forsa!

— Ma rację, bestyja, o oślęcia stare! — jęknął skarbnik kapłański i zapłakał nad pustą kasą.

Rozanieliły się oblicza pozostałej braci i migiem pchnęli do pałacu gońca z radosnem rozwiązaniem... Potem rozwinęli bal papyrusowy od drugiej do czwartej katarakty Nilu i pod literą „W" wpisali uroczyście: „Wesz = forsa".

I radował się lud przy księżycowym blasku, tańczył i klepał się po chudych pośladkach... Radowali się niewolnicy, grając na własnych żeberkach...

I w pałacowej komnacie bawiono się ochoczo, bo sen się sprawdził. Pod łożem z kości słoniowej leżała ciężka kiesa faraona....

Tak oto wesz wmaszerowała do sennika egipskiego.

— — — — — — — — — —

Mijały wieki, piasek pustynny przewalał się po nadnilowej krainie i co wartościowsze krył przed oczami pokoleń. Ludziska grzebali, szperali, to i owo w znalezionych papyrusach odczytali... Ale Aron Lejba Arończyk przeszedł wszystkich „logów". Bo nie ruszając się ze swej geszeftowej izdebki — znalazł, wygładził, z hieroglifów na polskie przetłumaczył sennik egipski i rzucił w ludzki tłum na powszechny, codzienny użytek. Za parę złociszów... To się nazywa gest... To jest uczoność...

— Mańka! Cóż ty się tak guzdrzesz? Myślisz, że dzisioj zygary w fabryce stanęły?

— A bo mi znowu jakiś djabeł porządki w kuferku robiuł! Nic znaliź ni mogel Gzie jest mój sennik?

— Bez tego ni możesz iść do roboty? Co ci sie śniło? Bez sennika ci powiem. Cała kamienica do mnie sie złazi i w senniku grzebie, to juzem sie na pamińć nauczyła...

— Śniły mi sie małe bembny..

— Niedobrze!

— ...usmarkane bawiły się w piasku.

— Uuuu! Bedom bojki jak cholera! Uwożej ino na koleżanki... Wyleje sie ceber!

— Mówi mama? Niech ino mama sennik poszuko z pod trzeciego....

— — — — — — — — — —

— ...i śni mi sie, moja pani, że jo pchom głowe w te dziure, a mój stary trzymo mie za chadere i woło: „Nie w te dziure, nie w te dziure, a w tom drugom...".

— Uwożej pani na starego!

— ...Na to wchodzi Franka i powiedo: „Wyłaźcie Marcinowo kominem, bo tom dziurom nie dacie rady". Otwirom jo, moja pani, szabaśnik, a tu ogiń....

— O! Ogiń to złodzij, albo miłość. Ale tu te dziury i ogiń, to napewno miłość. Weź se pani jeno starego i Franke na oko....

— — — — — — — — — —

Panna Janeczka wpada do biura.

— Ufff! Ale się zmachałam! Mówcie prędko, kochane, co to jest? Śniła mi się wesz, jak owies!

— Wesz? To dobrze, forsa!

— Mówicie?

— Co tu dużo gadać! Czekajcie, dzwonię do domu. 18-00-14-00 Kasia? Kasienko, zobacz tam w moim „nachkasliku" pod irrr... to jest pod tą blaszanką, jest sennik egipski. Zobacz pod „W", co to znaczy wesz?

— ....

— Nie w łóżku, ale w senniku!

— ....

— Ależ nie szukaj wszy w sienniku, ale w tej książce... No, tak!

— ....

— Pieniądze? No dobrze, dziękuję. No, nie mówiłam? Forsa, Janeczko!

— Pędzę do starego po zaliczkę. Teraz wiem, że dostanę napewno.

— ...Hm, śniła jej się wsza... Nie obmawiam, broń Boże, ale powiem ci Tolu, że nasza Janeczka w jasny dzień nosi weszki w trwałej ondulacji. Majątek ma przy sobie...

— Hi — hi — hi —!

Wiktor Mandsa.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ
22
Piątek

Dziś Symforjana
Jutro Filipa Wiktora
Wschód słońca 5.32
Zachód 19.46.

Z Sosnowitz i okolicy.

Koncern Ballestrema przejmuje Wspólnotę Interesów.

Do roku 1934 cały kapitał akcyjny huty Pokój (Friedenshütte) w wysokości nom. 50.000.00 zł. był w posiadaniu Oberschlesische Eisenbahn-Bedarfs-A. G. w Gleiwitz i hrabiego dra Mikołaja v. Ballestrem. — Byłe władze polskie wykorzystując ciężką sytuację gospodarczą, w jakiej się znalazła Friedenshütte, zmusiły ówczesny zarząd do sprzedaży całego pakietu akcyj, płacąc po 52% za 100-złotową akcję.

Obecnie byłemu właścicielowi huty Ballestrem Koncern udało się z powrotem odzyskać ten zakład, nabywając go od Haupttreuhandstelle Ost. w Berlinie. **Znajduje się on teraz pod zarządem należącego również do tego koncernu gwarectwa Castellengo-Abwehr.**

W posiadaniu huty Pokój przed wojną znajdowały się również Zjednoczone Zakłady Zieleniewski i Fitzner-Gamper Sp. Akc. w Krakowie, do których należały fabryki w Krakowie, Sanoku, Lwowie, Sosnowitz i Dombrowie. Prócz tego firma ta posiadała udział w Zakładach W. Fitzner, Sp. z ogr. odp. w Laurahütte oraz w Pierwszej Polskiej Wytwórni Lokomotyw S. A. w Chrzanowie (Krenau).

Dzisiaj, wskutek wytworzenia się nowej granicy między Rzeszą a Generalnem Gubernatorstwem fabryki znajdujące się w Krakowie i Sanoku podlegają zarządowi Treuhandstelle w Krakau, a pozostałe zakłady, jak np. Zieleniewski i Fitzner-Gamper w Sosnowitz czy Dombrowie, były pod zarządem Haupttreuhandstelle-Ost w Berlinie i zostały obecnie wykupione przez Koncern Ballerstrema.

Dzięki temu zjednoczeniu tych wszystkich zakładów w jeden koncern, przemysł górnośląski wkroczył na nowe tory, prowadzące go do jeszcze większego rozwoju.

Przebudowa ulic w Sosnowitz.

W tym sezonie na peryferjach miasta Sosnowitz rozpoczęto przebudowę kilku ulic. Przedewszystkiem prowadzi się prace na Krakauer Strasse, gdy ulica ta ważna jako połączenie śródmieścia z Modrzejowem, znana była wszystkim z opłakanego stanu. Dotychczasowe prace, prowadzone przez zarząd miejski, są doniero w początkowym stanie. W projekcie jest bowiem położenie na kilkukilometrowym odcinku nowej nawierzchni z kostki bazaltowej. Podczas prac są do pokonania duże trudności, ponieważ Krakauer Strasse na znacznym odcinku wogóle nie posiada nawierzchni. Teren przeto pod przyszłą nowoczesną nawierzchnię musiał być uprzednio zniwelowany.

Równocześnie wyłoniła się kwestja założenia chodników, które w przyszłości usprawnią ruch pieszy całej dzielnicy.

Obok Krakauer Strasse przebudowuje się Herrengasse, gdzie zakłada się nową nawierzchnię z kamienia. Dzielnica ta, tak dziwnie upośledzona dotychczas pod względem stanu dróg, nareszcie upodobni się do bardziej nowoczesnych.

Zniszczony trawnik.

Przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Warschauer Strasse w Sosnowitz władze miejskie założyły bardzo efektowny trawnik z pięknym zieleńcem w pośrodku. Otóż z niewiadomych zupełnie przyczyn, pewna grupa obywateli postawiła sobie za zadanie przechodzić z jednej ulicy na drugą, nie chodnikiem biegnącym obok wspomnianego trawnika, ale bezpośrednio przez trawnik, co doprowadziło do wydeptania ścieżki i zniszczenia jednego boku zieleńca.

Postępowanie takie godne jest jak najsurowszego napiętnowania. Należy zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy nie chcą uszanować pracy władz miejskich, że swem barbarzyńskiem postępowaniem wydają przedewszystkiem jak najgorsze świadectwo o sobie, a pozatem narażają się w każdej chwili na poniesienie konsekwencji. Każdy z nas ma obowiązek interwencji w podobnych wypadkach, a o ile interwencja słowna nie pomoże, do wezwania najbliższego urzędnika policyjnego i oddania winnego w ręce sprawiedliwości.

Nie można bowiem pozwolić, ażeby nieobliczalni osobnicy prowadzili akcję niszczycielską, podczas kiedy dażeniem wszystkich kulturalnych obywateli przy wydajnem poparciu władz miejskich, jest utrzymanie miasta na najwyższym poziomie estetyki i piękna.

Wzorowa hodowla kur.

Zarząd miejski w Sosnowitz zainstalował na terenie parku miejskiego wzorową hodowlę kur rasowych. Mianowicie w krańcowej części parku wydzielono pewien odcinek, który następnie otoczono siatką druciana i w tem miejscu założono wspomnianą hodowlę. Sprowadzone kury należą do wyjatkowo pięknych okazów i stanowią chlubę zarządu ogrodu miejskiego. Hodowla prowadzona przez siły fachowe, rozwija się bardzo dobrze i dziś liczy już kilkaset egzemplarzy drobiu.

32 km² piasku.

Zagłębiowska Sahara.

Obok dymiących wiecznie kominów fabrycznych i głębokich kopalń, gdzie dzień i noc wre bezustanna, pełna znoju praca, **jedną z największych osobliwości Zagłębia Dombrowskiego jest Pustynia Błędowska.** Olbrzymi ten szmat piasków, ciągnący się na przestrzeni przeszło 8 kilometrów, a 3 do 4 km szeroki, tak rzadkie w tej szerokości geograficznej zjawisko, już od dawna był celem licznych wycieczek naukowych. Jest to bowiem naprawdę dziwny twór geologiczny, największa przestrzeń czystego piasku na terenie Państwa Polskiego, a bodaj nawet czy w całej środkowej Europie.

Pustynia zajmuje obszar mniejwięcej równy 32 km². Okolona jest ze wszystkich stron lasami iglastemi, które otaczają ją zwartym pierścieniem zieleni. Jeśli z jednego z okolicznych wzgórz rzucimy na nią okiem, malowniczy naprawdę ujrzymy widok. W obramowaniu szmaragdowych lasów, aż dyszy od gorąca olbrzymia płachta złotawego piasku ze srebrną wstęgą rzeki przepływającej przez sam środek. Zwłaszcza w pogodne dnie można zauważyć jak powietrze nad pustynią rozgrzane do niebywałe wysokiej temperatury, aż kłębi się, dając niesamowity widok. Niektórzy nawet twierdzą, że podczas szczęśliwego zbiegu warunków atmosferycznych zaobserwować można pewnego rodzaju miraże, niczem prawdziwe pustynne „fata morgana".

Po brzegach pustyni, gdzie las nierówną linją wciska się w wypierający go żywioł piasku, możemy doskonale zaobserwować walkę roślinności o byt. Na pofalowanych wydmach piaszczystych, między żwirami oraz okruchami skał, wytworzonemi przez wiatr, zmiany temperatury i wody opadowe, spotykamy mianowicie słabe ślady roślinności, która zdołała się utrzymać w ciężkiej walce z lotnemi piaskami. **W walce tej zwyciężyła ona jedynie dzięki wyposażeniu jej przez naturę w możliwości przystosowania się do otoczenia.** Są to bowiem rośliny typowo pustynne, charakteryzujące się długimi, głęboko sięgającymi korzeniami i wąskimi, o skórzastym naskórku — uniemożliwiającymi szybkie parowanie wody — liśćmi. Za nimi już wszelki ślad roślinności zanika. Potem nigdzie nie ujrzy się więcej już zielonej przestrzeni, a tylko długimi kilometrami ciągną się bez przerwy złotawe piaski.

Przez sam środek pustyni, w obramowaniu jak kolumny stojących drzew wije się srebrzystą wstęgą Biała Przemsza. Wilgoć, jaką daje jej woda, umożliwiła rozwój roślinności tuż nad brzegiem. Jest to prawdziwa oaza na tej dziwnej pustyni. Wśród zielonego kobierca łąk stoją dumnie w zielonych koronach drzewa, drwiąc z bezsilnego piasku, który pokonany legł u ich stóp.

Niezwykle niesamowity widok przedstawia pustynia podczas burzy. Gdy zerwie się wiatr i porwie w swój djabelski taniec spokojnie stojące wydmy, to zda się, że pustynia zamienia się w jedno burzliwe morze. Masy piasku porwane wiatrem kłębią się, tworząc prawdziwe wiry płynące jak fale po wzburzonym oceanie. Tumany piachu w swym opętańczym tańcu zasypują oczy, przesłaniają widnokrąg, kłębią się — aby po chwili z wściekłością rozsypać się na podłoże. Kogo zastała taka burza na pustyni, ten przeżył naprawdę niebywałe emocje.

Jeśli już mowa o Pustyni Błędowskiej, to trzeba również wspomnieć na jeden z jej historji szczegół, nie wszystkim napewno znany. Otóż pustynię tę nabył w swoim czasie działający na tym terenie pionier przemysłu zagłębiowskiego i zasłużony działacz Mauve. Kupił on ją, płacąc po 50 kopiejek za morgę i jako już jej posiadacz wszedł do zawiązującej się wówczas pewnej, do dziś dnia istniejącej spółki akcyjnej. **Jeśli chodzi o gospodarcze znaczenie Pustyni Błędowskiej, to, jak wykazały badanie, znajdują się tuż obok niej złoża rudy żelaznej, oraz mają swe wyjścia niektóre zagłębiowskie pokłady węgla kamiennego.** Jeśli chodzi o rudę, to nie była ona jeszcze wydobywana, lecz napewno w niedalekiej przyszłości rozpocznie się eksploatację i może martwe dziś, bezczynnie stojące łachy piasku ożywią się kiedyś i na terenach tych zatętni nieznane pustyni życie — życie przemysłowe.

Trzeba przyznać, że mimo iż posiadamy na swym terenie taką osobliwość jak Pustynia Błędowska, to nie jest ona zbyt licznie odwiedzana przez miejscowe społeczeństwo w czasie urządzanych wycieczek. Tymczasem wycieczkę w te strony urządzić naprawdę warto. Przeżycia, jakie z niej wyniesiemy będą naprawdę ciekawe, a choć krótkie obcowanie z tak dziką i nie ujarzmioną ręką człowieka naturą, da nam niezwykle ciekawe obserwacje.

Karygodne wybryki wyrostków.

W bieżącym tygodniu przy Hauptstrasse 14 w Sosnowitz miało miejsce zdarzenie, które jaskrawo ilustruje, do czego doprowadza bezmyślne niszczycielstwo i nie tępiona od dziecka manja wyrządzania innym szkód i przykrości.

Mianowicie na strych tego jednopiętrowego budynku mieszczą się przewody wodociągowe wraz z zasuwami. Otóż ostatnio kilku młodych wyrostków znalazło sobie tutaj schronienie dla gry w karty, przyczem odchodząc, pootwierali zasuwy wodociągowe, dzięki czemu przedsiębiorstwa handlowe, mieszczące się na parterze, zostały formalnie zalane wodą, sufity kompletnie zniszczone i wyrządzone nie najrozmaitsze szkody. Zaznaczyć trzeba, że zajście to miało miejsce w późnych godzinach wieczornych, tak, że woda płynęła przez całą noc, a rozmiary szkód stwierdzono dopiero podczas otwierania sklepów w dniu następnym.

Wypadek ten nie jest pierwszym, gdyż kilka dni temu miał tu miejsce zupełnie podobny, po którym jednak zabito drzwi strychowe. Huligani jednak wyłamali zabite drzwi i dokonali swego niszczycielskiego dzieła. Sprawą zajęły się władze policyjne.

NIEFORTUNNY UPADEK DZIECKA.

W bieżącym tygodniu, w jednem z mieszkań prywatnych przy Jahnstrasse w Sosnowitz miał miejsce wypadek, któremu uległo maleńkie dziecko. Mianowicie w domu tym odbywało się pranie. Maleńki chłopczyk, pozostawiony na chwilę bez opieki, wszedł na kocioł do gotowania bielizny i spadł stamtąd na ziemię, doznając ogólnych potłuczeń, szczególnie obrażeń głowy. Na krzyk dziecka przybiegli rodzice i natychmiast wezwali lekarza. Po dokonaniu oględzin, dziecko pozostało na kuracji w domu.

Bendsburg

Sprzedawcy spirytusu denaturowanego na ławie oskarżonych.

Władze bezpieczeństwa wydały ostrą walkę wszystkim sprzedawcom denaturatu, który jest przez wielu jeszcze używany do picia. Ostatnia rozprawa w sądzie grodzkim w Bendsburg rzuca nam jaskrawe światło na tę kwestję.

Jako sprzedawcy skażonego spirytusu stanęli przed sądem żydzi Udla Fernsfeld i Lajb Domb oraz Irena M., wszyscy z Bendsburg. Główna oskarżona Fernsfeld zakupiła od bliżej nieznanych osób większą ilość denaturatu i przerobiwszy go w domu, zapewniając, że jest to wódka ze znacznym zyskiem, odstąpiła go następnie swemu współziomkowi Dembowi. Domb — znany handlarz, odstąpił zkolei w małych ilościach zakupiony spirytus innym osobom, a między innemi i oskarżonej Irenie M. Zakupiła ona w ten sposób 3 litry alkoholu i w związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, rozsprzedała go między znajomych.

W konsekwencji wiele osób, które piły ten spirytus, uległy silnemu zatruciu — a dwie nawet z pośród nich zmarły. Wszyscy oskarżeni uporczywie wypierali się winy, tłumacząc się, iż nie znali zawartości butelek i sądzili, że znajduje się tam dobra wódka. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia. — Areszt śledczy został im policzony.

Trzy nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Na jednej z miejscowych cegielń robotnik, nazwiskiem Kowalik, na skutek własnej nieostrożności doznał zmiażdżenia palca u ręki. Okaleczony udał się do miejskiego szpitala powiatowego w Bendsburg, gdzie lekarz dyżurny nałożył mu pierwszy opatrunek.

Podobny wypadek miał miejsce na drugiej cegielni, gdzie robotnikowi nazwiskiem Majda maszyna zmiażdżyła palec u ręki.

Trzeci zkolei wypadek miał miejsce na pewnej kopalni w Bendsburg, gdzie zatrudniony na powierzchni robotnik doznał niebezpiecznego pokaleczenia ręki i palców.

Zawiodły go hamulce.

W Bendsburg za miastem, na tak zwanych Mrowcach, liczni przechodnie byli świadkami nieszczęśliwego wypadku młodego rowerzysty. Chłopiec około lat 12, nieustalonego narazie nazwiska, zjeżdżał ze znaczną stosunkowo szybkością z niewysokiej góry. Gdy zauważył niebezpieczną przeszkodę w postaci wysokiego nasypu, chciał zahamować, lecz hamulce zawiodły.

Nie tracąc zimnej krwi, chłopiec próbował ratować się zeskoczeniem z roweru. Zrobił to jednak tak niefortunnie, że spadł na ziemię, doznając wstrząsu mózgu i niebezpiecznych okaleczeń głowy. Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Bendsburg.

Siewierz

Za przekroczenie cen i pokątny handel.

Landrat powiatu Warthenau, jako Urząd Kontroli Cen ukarał karą porządkową w wysokości 100 Rm. niejaką Wacławę G. z Siewierza, właścicielkę sklepu tekstylnego za przekroczenie cen maksymalnych i handel pokątny oraz nie ujawnienie cen.

Kattowitz

Z własnej winy poniósł śmierć.

Na terenie huty Falve w Schwientochlowitz, wskutek własnej nieostrożności uległ wypadkowi podczas pracy zatrudniony tam robotnik Alfred T., lat 33. Nieszczęśliwy jadąc na wozie stracił równowagę i wpadł do znajdującego się obok dołu — głębokiego na 6 metrów, doznając pęknięcia czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń. Mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia do szpitala, nie udało się go utrzymać przy życiu, gdzie zmarł następnego dnia.

Strach.

(Opowieść arabska).

(k) Z Bejrutu do Damaszku jechał pewien jeździec. W pewnym momencie zauważył przy drodze starą kobietę w łachmanach, o pomarszczonem obliczu, która siedziała pod palmą i płakała. Gdy zobaczyła jeźdźca, zwróciła się do niego z prośbą, aby wziął ją na konia i zawiózł do Damaszku. Jeździec zatrzymał konia, przyglądnął się nieszczęśliwej, a wzruszony jej nędzą, wziął ją na konia, aby zawieźć do miasta. Podczas jazdy zapytał nieznajomej, jak się nazywa i czem zajmuje się"

— Przyjacielu — odpowiedziała staruszka — jestem Czarną Dżumą.

Jeździec zadrżał ze strachu i chciał zrzucić nieznajomą z konia.

— Daremnie trudzisz się — usłyszał jej słowa — ja i bez twej pomocy dojdę do miasta. Zresztą nie zrobię ci nic złego. Cowięcej, za twe dobre serce spełnię jakieś twoje życzenie.

— Dobrze — odpowiedział jeździec — niech i tak będzie, zawiozę cię do miasta, pod warunkiem jednak, że nikogo nie pozbawisz życia.

— To niemożliwe — odrzekła staruszka — jednak możesz mi określić ilość ofiar.

— Zgoda — podchwycił jeździec — nie wolno ci więc będzie uśmiercić więcej, jak 60 osób.

— Zgoda — odrzekła Dżuma.

— Powiedz mi jednak — odezwał się jeździec, w jaki sposób będę mógł ukarać cię, jeżeli nie dotrzymasz umowy?

— Wieczorem będziesz mógł mnię znaleźć za wielką moszeją i wolno ci będzie zabić mnie — usłyszał spokojną odpowiedź nieznajomej.

Skoro przyszli do miasta, jeździec pożegnał staruszkę i poszedł załatwić swe sprawy. Następnego dnia zmarło w Damaszku piętnaście osób, trzeciego dnia pochowano trzydzieści ofiar, a czwartego sześćdziesiąt.

Podróżny pobiegł za wskazaną mu moszeję, a skoro istotnie znalazł tam staruszkę, zwrócił się do niej z wyrzutami:

— O nikczemna! Czy tak dotrzymujesz umowy?

— Nie możesz mi robić żadnych wyrzutów — odrzekła staruszka — dotrzymałam bowiem naszej umowy. Przelicz dokładnie, a przekonasz się. Oto następnego dnia po naszym przyjeździe zmarło piętnaście osób, później uśmierciłam dwadzieścia, a wkońcu dwadzieścia pięć.

— Niestety — rzekł podróżny — rachunek twój niezgadza się, bo dotychczas zmarło aż sto pięć osób...

— Śmierci tych dalszych czterdziestu pięciu osób nie jestem w żadnym wypadku winną — rzekła staruszka — wierzaj mi, że zmarli oni ze strachu....

CIEKAWOSTKI.

Most westchnień w Nowym Jorku.

Gmach nowojorskiego więzienia połączony jest ze sądem karnym mostem, który łączy dwa budynki po przeciwnej stronie ulicy. Most ten nazywają mieszkańcy Nowego Jorku „Mostem westchnień" nietylko dlatego, ponieważ przechodzący tamtędy więźniowie nie mają powodów do radowania się, ale także dlatego, gdyż jest on zbudowany na wzór słynnego „Mostu westchnień" w Wenecji.

Biżuterja z kręgów grzechotnika.

Niektóre Amerykanki, które słyną wszak z ekscentryczności, noszą bardzo oryginalne naszyjniki, sporządzone z kręgów słupa pacierzowego grzechotnika.

Dwa worki banknotów znalezione przez rybaków.

Przed niedawnym czasem grecki bank emisyjny przystąpił do wydania banknotów 1000-drachmowych, które uzyskiwano przez przestemplowanie nowej emisji banknotów 100-drachmowych.

Zarządzenie to okazało się konieczne z uwagi na trudności, w jakich znalazła się Grecja, chcąc zagranicą zamówić nowe serje not bankowych, gdy tymczasem okazało się, że w magazynach bankowych leżały wielkie zapasy wspomnianych banknotów, opiewających na 100 drachm. Banknoty te, których wartość nominalna została drogą nadruku zwiększona, były wykonane w Anglji.

Statek „Zakynthos", na którego pokładzie wieziono transport sporządzonych w Anglji banknotów, przeznaczonych dla Grecji, został w czasie działań wojennych na Bałkanach storpedowany i zatopiony, jako statek nieprzyjacielski. Ponieważ grecki bank emisyjny posiadał już w swym skarbcu pewien zapas banknotów tej serji, a przez zatopienie innego, wielkiego nakładu serje te zdekompletowały się, przeto zdecydował się baknotów tej emisji nie puszczać w obieg. W maju br. dwaj rybacy greccy natknęli się na morzu na dwa wielkich rozmiarów impregnowane worki, a przypuszczajac, iż będą zawierały materjał wybuchowy, zabrali się do jego otwarcia z niezwykłą ostrożnością. Okazało się jednak ku ich wielkiej radości, że obydwa wor-

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 195, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O-S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14. tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.